

*Homilia wygłoszona 11 listopada w Bazylice Św. Krzyża w
Warszawie podczas Mszy św. za Ojczyznę w Uroczystość 92.
rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości
prał. pułk. Sławomir Żarski - Wikariusz Generalny Ordynariatu
Polowego Wojska Polskiego*

Listopadowe pielgrzymowanie po cmentarzach prowadziło nas nad mogiły tych, którzy przed nami byli pełni z troskaniem o losy naszej rodziny i naszej Ojczyzny. Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny to przykład mądrego, głębokiego i prawdziwie ludzkiego świętowania. To zastanawiające, że przebywając wśród zmarłych żyjących w Chrystusie, można nauczyć się życia mądrego i odpowiedzialnego. Wiele kamiennych epitafiów w naszych świątyniach i na cmentarzach przypomina, że nieśmiertelną jakością ludzkiego życia jest patriotyzm. To świadczy dobrze, że nie przechodzimy obojętnie nad grobami tych, którzy wypełnili swoje życie ofiarną służbą Ojczyźnie i służyli naszej Ojczyźnie swoim życiem, nic ze swego nie zatrzymując dla siebie.

Tak, patriotyzm, czyli umiłowanie ojczyzny ziemskiej, jest cechą mówiącą o jakości ludzkiego życia. Patriotyzm jest wartością świadczącą o jakości człowieka. Jest wartością dającą świadectwo również o jego świętości; o jego nadprzyrodzonym wymiarze. Ostatnimi laty patriotyzm, jako wartość życia indywidualnego i wspólnotowego, przestał być uważany za konieczny dla egzystencji. Zaradność w zaspokajaniu własnych potrzeb i gromadzenia dóbr osobistych, nawet za cenę zniszczenia dobra wspólnego, stała się wartością. U podstaw III Rzeczypospolitej miejsce patriotyzmu, zajęło stwierdzenie jednego z pierwszych premierów nowej Polski, który powiedział, że aby zostać bogaczem, to pierwszy milion trzeba ukraść. Propagowanie podobnych haseł zaowocowało tym, że wartość została zastąpiona anty-wartością. Patriotyzm zastąpiono promowanym kosmopolityzmem, miejsce uczciwości zajęła nieuczciwość, prawdę zastąpiono kłamstwem i pomówieniem, ofiarność i poświęcenie chciwością i pazernością, miłość nienawiścią. Natomiast z dziejowego doświadczenia Kościoła i Narodu wiemy, że prawdziwym bogactwem jest stan ducha i umysłu ludzkiego, a nie grubość portfela. Każda społeczność, która swe prawa opiera na anty-wartościach, napęlnia się bólem i krzywdą.

Czy w czasie zeszłorocznych uroczystości Święta Niepodległości, ktokolwiek z nas przypuszczał, że prawo do własnej, niepodległej Ojczyzny oraz obowiązek ochrony i obrony jej niepodległości zostanie nam przypomniane krwią Prezydenta Rzeczypospolitej, Lecha Kaczyńskiego i 95 towarzyszących mu osób? Kolejny raz potwierdziła się prawda, że drogę do wolności i niepodległości, krzyżami się mierzy. Czy ktokolwiek przypuszczał u progu III Rzeczypospolitej, że aby Polska nie zginęła za naszego życia, to koniecznie trzeba nam uczyć się miłości do Polski i Polaków?

Tak, drodzy Siostry i Bracia Polacy! Żeby Polska żyła w nas, żeby nie utraciła niepodległości, żeby Polska nie utraciła władzy nad sobą jeszcze za naszego życia i przez nasze życie, koniecznie natychmiast, od zaraz, musimy uczyć się miłości do niej i do siebie nawzajem; potrzeba od dziś uczyć się patriotyzmu! Ojczyzna nasza umiłowana nie musi być miejscem na świecie jękiem i gniewem drgającym, ale musi i może być krainą mlekiem i miodem płynącym. Dlatego garniemy się do Jezusa Chrystusa; garniemy się do Boga, który jest Miłością, by z Nim i od Niego nauczyć się patriotyzmu, czyli miłości do ojczyzny ziemskiej, która jest Bramą Niebios, dla pokoleń wędrujących przez polską ziemię. Ten, który był i jest odwiecznym Synem Boga Ojca, zrodzonym, a nie stworzonym, gdy nadeszła pełnia czasu stał się człowiekiem, który według ciała narodzonego z Dziewicy Maryi należał umęczonego Narodu Izraelskiego.

Lekcję patriotyzmu dostali od Jezusa Apostołowie, którzy otoczeni kilkutysięczną rzeszą głodnych Rodaków chcieli ich odprawić, aby zaspokoili głód chleba własną zaradnością. Jak czytamy w Ewangelii: „A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: ‘Kaź więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności!’ Lecz Jezus im odpowiedział: Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!” (Mt 14, 15-17) Zewnętrznym przejawem patriotyzmu jest dzielenie ciężarów codzienności bliźniego. Natomiast wyrazem braku miłości do Ojczyzny jest zrzucanie z siebie odpowiedzialności za innych na innych. O tym, jak bardzo Jezus był oddany sprawom Ojczyzny mówią słowa: „Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście”. (Łk 13, 34) Tak, patriotyzm to przejaw wielkości ludzkiego życia. W skarbcu narodowego dziedzictwa znajdujemy liczne tego przykłady.

Rodacy! Sursum corda! (W górę serca!) Jest od kogo w ojczystym domu uczyć się miłości do Ojczyzny. Jak nie wspomnieć w dniu dzisiejszym, marszałka Józefa Piłsudskiego, gorliwego i oddanego żołnierza, polityka, ale też wielkiego patriotę. Jak przejść obojętnie wobec premiera Ignacego Jana Paderewskiego, wspaniałego pianisty, kompozytora, polityka, porywającego mówcy i jednocześnie wielkiego patriotę? Jak nie zauważyć dziś wielkich miłośników wolnej i niepodległej Polski: Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa i wielu, wielu innych? Są ich tysiące - patriotów na miarę żołnierzy z pól Ossowa pod Radzyminem z sierpnia 1920 roku, często mniejszych od własnego karabinu, którzy bohaterstwem odpowiedzieli na wezwanie Za Boga i Ojczyznę, wypowiedzianego przez księdza majora Ignacego Skorupkę.

Prymas Tysiąclecia, Stefan kardynał Wyszyński, kamień węgielny powojennego patriotyzmu, przez całe dziesięciolecia przypominał i nauczał nas, swoich rodaków: „Dla nas po Bogu największa miłość to Polska! Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie, kulturze narodowej i polskiej. Stąd istnieje obowiązek obrony

kultury rodzimej. Mamy obowiązek chrzcić i nauczać Naród polski oraz upominać się o uszanowanie naszej kultury rodzimej, narodowej, abyśmy nie musieli kochać najpierw wszystkich narodów, a potem dopiero na zakończenie, czasami od święta, i Polskę". (S. Wyszyński, Prosimy - wymagamy - żądamy, Kraków 12 maja 1974) Doświadczony w patriotyzmie Biskup Warszawy i Gniezna, Prymas Polski wiedział, że podstawą wszystkich cnót, jakimi ma żyć naród, jest miłość. „Miłość ku ojczyźnie uczy męstwa. A męstwo, wiemy, broni czasu wojny, służy słabym, potrzebującym opieki czasu pokoju. Miłość uczy roztropności, umiarkowania w wymaganiach dla siebie, uczy też wielkoduszności, gdy mamy myśleć o innych. Naród prawidłowo wychowywany i wychowujący młode pokolenie wie, że bez miłości nie przygotowuje młodego pokolenia do wypełnienia przyszłych zadań. Miłość ku ojczyźnie jako wartość wychowawcza uczy też wspaniałomyślności i daje siłę ducha na chwile trudne, gdy trzeba zapomnieć o sobie. Miłość ku ojczyźnie uczy patrzeć daleko w przyszłość ojczyzny i pragnie jej istnienia i pomyślności nie tylko dziś, ale i w przyszłości. Uczy też przebaczać innym!” (S. Wyszyński, Bezimienny bohater symbolem ofiarnego poświęcenia dla Ojczyzny, Warszawa, 31 października 1975) Nauka Prymasa Tysiąclecia to nauka wielkiego Biskupa i wielkiego Patrioty, która nie może leżeć w archiwum. Przyszedł czas, aby Prymas Tysiąclecia jeszcze raz przeprowadził nas przez czasy trudne! Gdyby nie miłość Prymasa Wyszyńskiego do Boga i Ojczyzny nie byłoby Polski; nie byłoby też Papieża-Polaka. Niech nam zostanie w pamięci widok wielkiego Ojca świętego Jana Pawła II klęczącego przed wielkim Prymasem i wielkim patriotą Stefanem kardynałem Wyszyńskim. Jan Paweł II, syn polskiej ziemi i Kościoła Chrystusowego, w dzień po inauguracji pontyfikatu, na spotkaniu z Rodakami uczył patriotyzmu. Mówił wówczas: „Miłość Ojczyzny łączy nas i musi łączyć ponad wszelkie różnice. Nie ma ona nic wspólnego z ciasnym nacjonalizmem czy szowinizmem. Jest prawem ludzkiego serca. Jest miarą ludzkiej szlachetności - miarą wypróbowaną wielokrotnie w ciągu naszej niełatwej historii”. (Rzym, 23 października 1978 roku) Bracia i Siostry! Odpowiedzcie zatem, dlaczego posiadając tak wspaniałych nauczycieli patriotyzmu, na co dzień doświadczamy tak wielu braków, a czasami wręcz zaprzeczeń, podstawowej sprawności w życiu społecznym jaką jest miłość? Przecież Chrystus przez dzieło Odkupienia uzdolnił nas do miłości i zobowiązał do miłości nawet wobec nieprzyjaciół! Dlaczego wciąż odradza się w nas egoizm, nieuporządkowana miłość do samego siebie, zaspokajana kosztem bliźniego, często nawet za cenę jego zdrowia, cierpienia, a nawet życia?

Polityka to zadanie dla ludzi wielkich duchem, wielkich intelektem, wielkich kulturą osobistą i wielkich charakterem. Zadaniom polityki są w stanie sprostać tylko ludzie wielkiej miłości do Ojczyzny, a nie polityczni klauni" z antykościelnymi kompleksami. Przypomnę, że wszelkie nawoływanie do rasizmu i nienawiści wobec kogokolwiek nie jest politykowaniem, ale działalnością przestępczą. Takie zachowania zawsze poprzedzały krwawe akty przemocy człowieka wobec człowieka. Ernest Hemingway w książce pt.: Komu bije dzwon" opisuje wojnę domową w Hiszpanii w 1937 r., w czasie której z nienawiści mordowano: księży, policjantów, wojskowych, lekarzy, kolejarzy, burżuazję. Niech jej lektura będzie przestrogą dla tych, którzy wmawiają, że religia chrześcijańska jest

przyczyną zniewolenia i wojen, gdy ona, tymczasem, prowadzi do miłości i pokoju. Żadna Polka ani żaden Polak nie może być człowiekiem pozbawionym wyobraźni, szczególnie wyobraźni niepodległości i wyobraźni nieśmiertelności. Nadchodzi bowiem czas, kiedy trzeba zdać sprawę ze swego włodarzowania przed Bogiem i Narodem. Są takie decyzje, które umacniają niepodległość Polski i wolność Polaków. Ale są też takie postawy i zachowania, słowa i decyzje, które bezpośrednio zmierzają do utraty niepodległego bytu Narodu i państwa oraz pozbawiają człowieka łaski Odkupienia. Wyobraźnia niepodległości i wyobraźnia nieśmiertelności każą wejść na drogę miłości Boga i Ojczyzny. Do narodowego skarbcza wielkich Nauczycieli Patriotyzmu, z dniem 10 kwietnia b.r., dołączyło 96 wielkich Polaków, którzy z niewyjaśnionych do dnia dzisiejszego przyczyn, zginęli w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem, będąc w pielgrzymce pamięci o Katyniu. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, pan profesor Lech Kaczyński i towarzyszące mu w drodze do Katynia Osoby, kierując się wyobraźnią niepodległości, przypomnieli nam, że fundamentem miłości jest pamięć, nawet wtedy, gdy zachowanie pamięci może kosztować nawet życie. W tegoroczne obchody Święta Niepodległości, w kolejną rocznicę wspaniałego dla nas 11 Listopada 1918 roku, ocalmy od zapomnienia piękną pieśń marzenie o Polsce wolnej, Polsce bez kłamstwa i krat. Pieśń powstała w latach sowiecko-komunistycznej okupacji, w więzieniu mokotowskim. Jej autorzy to uwięzieni, wspaniali patrioci. Słowa napisał Bohdan Rudnicki, żołnierz wileńskiej AK, muzykę stworzył kapelan AK w Powstaniu Warszawskim

ks. Tomasz Rostworowski, który śpiewał tę pieśń współwięźniom:

Ojczyzna moja to malowane łany,
 Wichry szarpiące całunami chmur.
 To błękit fali srebrną pianą tkany;
 To czarne hałdy i zielony bór.

[...]

Ojczyzna moja to nie spętane słowo,
 Spiżowych haseł modlitewny dźwięk;
 To myśl radosna, że już ponad głową
 Nie załopocze czarnym skrzydłem lęk.

Ojczyzna moja to kęs pszeniczny chleba,
 Podany głodnym z wszystkich świata dróg.
 Słoneczna przystań na drodze do nieba,
 Statek dla Bożych i człowieczych sług.

Takiej Ojczyzny daj nam dożyć Panie
 I znowu klęknąć w progu naszych chat.
 Wiemy, że dobroć Twa rozwalić może
 Gmachy obłudy w płątaniu krat.

